

# Do Trzaskowskiego pewnie byśmy nie zadzwonili

16 lipca 2020

Temat rozmowy telefonicznej Andrzeja Dudy z rosyjskim pranksterem, którą potwierdził Pałac Prezydencki, jest dziś w Polsce tematem numer jeden. Z polskiego przywódcy zażartowali sobie rosyjscy youtuberzy, podając się za sekretarza generalnego ONZ António Guterresa. W rozmowie ze „Sputnikiem” jeden z nich – Aleksiej Stoliarow (Lexus) – opowiedział o swoim stosunku do możliwych dymisji w Polsce, Rafale Trzaskowskim i dyplomacji prezydenta.



– Moskwa podkreśla, że relacje polsko-rosyjskie znajdują się na bardzo niskim poziomie. Czy właśnie ten fakt sprawił, że wasz wybór padł na tego rozmówcę, czy może powód tkwi w czymś innym – ostatnim wydarzeniu politycznym w Polsce, jakim były wybory?

– My nie jesteśmy w żaden sposób związani z rosyjskimi władzami i resortami międzynarodowymi. Zadzwoniliśmy nie dlatego, że między naszymi krajami panują jakieś dobre czy złe relacje. Ale my, jak i prości obywatele naszego kraju, chcieliśmy oczywiście usłyszeć od kierownictwa Polski odpowiedzi na pewne pytania, w tym historyczne, które też zadaliśmy. Co się tyczy głównej przyczyny, to są nią oczywiście wybory w Polsce i zwycięstwo Andrzeja Dudy. Gdyby nie to, nawet byśmy o Polakach nie pomyśleli.

– A czy wykonalibyście telefon do drugiego kandydata, Rafała Trzaskowskiego, gdyby to on wygrał wybory?

– Możliwe, ale nie jest to pewne. Różne wypowiedzi polskiego prezydenta słyszeliśmy przez ładnych pięć lat. Już wtedy budził on nasze zainteresowanie i chcieliśmy z nim

porozmawiać. A nowego kandydata nie znaleźliśmy.

**– Jeden z waszych ostatnich rozmówców, burmistrz Pragi Zdeněk Hřib, był w stosunku do Was niezbyt uprzejmy i szybko was rozgryzł. A jak się potoczyła rozmowa z prezydentem Polski?**

– Rozmowa z Andrzejem Dudą mogła wywołać chyba tylko uśmiech na naszych twarzach. Raczej rzadko rozmawia ze swoimi partnerami, tym bardziej w języku angielskim. Dlatego na nagraniu słyszymy te „zająkiwanie się”, kiedy usiłuje dobrać jakieś słowa, ale warto zauważyć, że mimo wszystko je znajdował i wyrażał swój punkt widzenia. To oczywiście godne pochwały.

**– Czy Andrzej Duda wydał się wam uprzejmy?**

– Tak. Znamy polityków jako ludzi, którzy w określony sposób zachowują się przed publicznością, a inaczej w rozmowach prywatnych. Tutaj akurat była zachowana ta sama dyplomacja.

**– W polskiej prasie i w sieciach społecznościowych nagranie narobiło wiele szumu. Jedni piszą, że jeśli ktoś nie potrafi rozpoznać prankstera, nie powinien zajmować najwyższego stanowiska w państwie, inni znów zauważają, że polskie systemy bezpieczeństwa są jak sito i nawiązują do dymisji w kancelarii prezydenta. Co chcieliście uzyskać swoim telefonem?**

– My oczywiście nie chcemy nikogo dymisjonować tego rodzaju rozmowami. Jeśli rozumować w taki sposób, to można by pół świata odsunąć od pełnionych obowiązków – wszystkich światowych przywódców, którzy z nami rozmawiali. Prezydent Polski zareagował już na Twitterze.

**– Jaka wypowiedź Andrzeja Dudy najbardziej utknęła wam w pamięci?**

– To, jak polski prezydent wypowiedział się na temat, nazwijmy to tak, dawnych ziemiach Polski jako o podarunku od Rosji dla Ukrainy, i jego oświadczenie dotyczące Lwowa. Może odsunie tym

od siebie swoich zwolenników o poglądach ultraprawicowych.

**– Czy spodziewaliście się tego, że jedną z reakcji strony polskiej było to, że po raz kolejny jej przedstawiciele stwierdzili, że Rosja to kraj specjalizujący się w dezinformacji (taki pogląd wyraził między innymi zastępca rzecznika PiS Radosław Fogiel)?**

– Nie można uogólniać wypowiedzi osób prywatnych. Mogę podać przykłady masy innych tego typu telefonów w innych krajach. Na podstawie takich samych domysłów można i USA, i Europę zaliczyć do tej kategorii. Nie można opinii osób prywatnych zrównywać ze stanowiskiem państwa. Nic dziwnego, że strona, która się nabrała, będzie mówić o tym, że winni są organizatorzy – służby specjalne.

Z Aleksiejem Stoliarowem rozmawiała Anna Sanina

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)